

Gazetka szkolna Gimnazjum nr 4 w Olsztynie

LESER

next generation

wydanie specjalne

kwiecień 2005, cena 1 zł



Jan Paweł II
1920 - 2005

*Na dnie swojej nędzy Polska dostała króla, i to takiego, o jakim
śniła, z piastowskiego szczepu, sędziego pod jabłoniemi,
nie uwikłanego w skrzeczającą rzeczywistość polityki.*

Czesław Miłosz

JAN PAWEŁ II

SAD



W Kaplicy Sykstyńskiej artysta umieścił Sąd.
W tym wnętrzu Sąd dominuje nad wszystkim.
Oto kres niewidzialny stał się tutaj przejmująco widzialny.
Kres i zarazem szczyt przejrzystości –
Taka jest droga pokoleń.

*Non omnis moriar** -
To co we mnie niezniszczalne,
teraz staje twarzą w twarz z Tym, który Jest!
Tak zaludniła się ściana centralna sykstyńskiej
polichromii.

Pamiętasz Adamie? On na początku ciebie pytał „gdzie
jesteś?”
A ty odrzekłeś:” Ukryłem się przed Tobą, bo jestem nagi”.
„Któż ci powiedział, że jesteś nagi?”...
„Niewiasta, którą mi dałeś” podała mi owoc...

Ci wszyscy, którzy zaludniają ścianę centralną
sykstyńskiej polichromii,
niosą w sobie dziedzictwo twojej wówczas odpowiedzi!
Tego pytania i tej odpowiedzi!
taki jest kres waszej drogi.

**WYDANIE SPECJALNE JEST W CAŁOŚCI POŚWIĘCONE
OSOBIE JANA PAWŁA II I JEST PRACĄ ZBIOROWĄ
OSÓB NALEŻĄCYCH DO KOŁA DZIENNIKARSKIEGO**

SPIS TREŚCI:

- Biografia Jana Pawła II 3
- Słowa Papieża 4
- „Barka” 5
- Poezja bliska sercu Papieża 6
- Szukał nas, a my przyszliśmy 10
- Anegdota 12
- „X” czyli rozwiązanie niewiadomej 14
- Wywiady 17

Biografia Jana Pawła II

Jan Paweł II zrobił w swoim życiu tak wiele,
powiedział tyle wartościowych sentencji, kazań,
napisał wiele książek, encyklik i wierszy, że zajęłoby to setki stron.
Zamieściliśmy tutaj w dużym skrócie życiorys Karola Wojtyły, uwzględniając
w nim najistotniejsze fakty z życia Papieża Polaka.

Jan Paweł II (Karol Wojtyła) urodził się 18 maja 1920 r. w Wadowicach. Jego ojciec był zawodowym wojskowym. Matka - Emilia z Kaczorowskich - zajmowała się domem. Starszy o 12 lat od Karola brat Edward uczył się w wadowickim gimnazjum, a później studiował medycynę w Krakowie. 13 kwietnia 1929 r. zmarła matka Karola. Dziewięcioletnim chłopcem zajął się ojciec. We wrześniu 1930 r. Karol zdał egzamin do męskiego Państwowego Gimnazjum Śląskiego im. Marcina Wadowity. W 1938 r. rozpoczął studia polonistyczne na Uniwersytecie Jagiellońskim, przerwane wybuchem wojny. W czasie okupacji pracował jako robotnik w kamieniołomach w Zakrzówku i w fabryce "Solvay" w Krakowie. W 1941 r. zmarł mu ojciec. Do połowy 1943 roku Karol był związany z konspiracyjnym Teatrem Rapsodycznym. W 1942 r. rozpoczął studia na tajnym Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego, ukończył je po wojnie w 1946 roku i z rąk Kardynała Adama Sapiehy otrzymał święcenia kapłańskie. Do 1948 roku odbywał studia na Papieskim Uniwersytecie Dominikańskim w Rzymie. Pierwszą duszpasterską placówką księdza Karola była mała wiejska parafia Niegowić niedaleko Bochni. W 1949 roku arcybiskup Sapieha przydzielił Karolowi Wojtyłe parafię św. Floriana na Kleparzu w Krakowie. Młody wikary nawiązał szybki kontakt z młodzieżą akademicką. Chodził z młodymi na wycieczki, do teatru, dyskutował i umiał ich słuchać. W 1953 roku obronił rozprawę habilitacyjną na Uniwersytecie Jagiellońskim, po czym podjął wykłady z katolickiej etyki społecznej i filozoficznej w krakowskim Seminarium Duchownym oraz na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Sakrę biskupią otrzymał w 1958 roku. W 1964 roku został arcybiskupem krakowskim, a w 1967 kardynałem. Brał aktywny udział w Soborze Watykańskim II. Po śmierci Jana Pawła I, 16 października 1978 roku został wybrany na papieża i przyjął imiona Jan Paweł II. Był pierwszym od 455 lat papieżem nie-Włochem i pierwszym Polakiem na Stolicy Piotrowej. Pontyfikat Jana Pawła II upływał pod znakiem posługi na rzecz ekumenizmu, cywilizacji miłości, wolności wzorowanej na Eucharystii. Odwiedził większość krajów świata - z tej racji zwany jest "papieżem pielgrzymem" - odbył ponad 100 zagranicznych podróży duszpasterskich.. Papież jest autorem wierszy ogłaszanych głównie pod pseudonimem - Andrzej Jawień.

Jan Paweł II zmarł **2 kwietnia 2005** roku o godzinie **21:37**. Po śmierci papieża wielu duchownych przedstawicieli Watykanu, a także wielu wiernych oraz w massmediach dodano mu nowy przydomek, nazywając go Janem Pawłem Wielkim. Tylko trzech papieży w historii kościoła katolickiego nosiło taki przydomek. Jan Paweł II został pochowany 8 kwietnia 2005 roku w Watykanie.

(źródło: wikipedia)

Ułamek tego, co do nas powiedział Jan Paweł II

To miłość nawraca serca i daruje pokój ludzkości, która wydaje się czasem zagubiona i zdominowana przez siłę zła, egoizmu i strachu.

(Z pożegnalnego przesłania)

Człowiek nie jest tylko sprawcą swoich czynów, ale przez te czyny jest zarazem w jakiś sposób „twórcą siebie samego”.

Szukałem Was, a Wy przyszliście do mnie...

Musicie być mocni. Drodzy bracia i siostry! Musicie być mocni tą mocą, którą daje wiara! Musicie być mocni mocą wiary! Musicie być wierni! Dziś tej mocy bardziej Wam potrzeba niż w jakiegokolwiek epoce dziejów. Musicie być mocni mocą nadziei, która przynosi pełną radość życia i nie pozwala zasmucać Ducha Świętego! Musicie być mocni mocą miłości, która jest potężniejsza niż śmierć... Musicie być mocni miłością, która cierpliwa jest, łaskawa jest...

(homilia wygłoszona na krakowskich Błoniach w 1979 roku)

Prawo do życia nie jest tylko kwestią światopoglądu, nie jest tylko prawem religijnym, ale jest prawem człowieka.

(Kalisz, 5 czerwca 1997)

Nie ma pokoju bez sprawiedliwości, nie ma sprawiedliwości bez przebaczenia.

(orędzie na XXXV Światowy Dzień Pokoju, 1 stycznia 2002)

Człowiek jest wielki nie przez to, co posiada, lecz przez to kim jest, nie przez to, co ma, lecz przez to, czym dzieli się z innymi.

Wiara i rozum są jak dwa skrzydła, na których duch ludzki unosi się ku kontemplacji prawdy.

BARKA

**Pan kiedyś stanął nad brzegiem,
Szukał ludzi gotowych pójść za Nim;
By łowić serca
Słów Bożych prawdą.**

**Ref.: O Panie, to Ty na mnie spojrzales,
Twoje usta dziś wyrzekły me imię.
Swoją barke pozostawiam na brzegu,
Razem z Tobą nowy zacznę dziś łów.**

**Jestem ubogim człowiekiem,
Moim skarbem są ręce gotowe
Do pracy z Tobą
I czyste serce.**

Ref: O Panie...

**Ty, potrzebujesz mych dłoni,
Mego serca młodego zapalem
Mych kropli potu
I samotności.**

Ref: O Panie...

**Dziś wypłyniemy już razem
Łowić serca na morzach dusz ludzkich
Twojej prawdy siecią
I słowem życia.**

Ref: O Panie...



2 kwietnia 2005 21:37

JAN PAWEŁ II NIE ŻYJE

Gdy usłyszałam tę wiadomość, nie dotarła do mnie. Byłam w szoku. Nie mogłam nic powiedzieć, miałam mętlik w głowie. Nasuwały mi się tysiące pytań. Jak to możliwe? On nie mógł nas tak zostawić? Nie teraz, nie tak szybko! Zaczęłam robić wyrzuty Bogu. Czemu Go zabrałeś? Coś Ty zrobił? Czy wiesz, że teraz jesteśmy sami? To wszystko trwało ułamki sekund. Byłam pełna złości i goryczy. Nie wiedziałam, co czuję. Tępo gapiłam się w napis przesuwający się na dole ekranu: JAN PAWEŁ II NIE ŻYJE. Nie wierzyłam w to. Myślałam, że to niemożliwe. Poszłam do Kościoła, chciałam, by wrócił, chciałam Go zatrzymać. Śmierć Jana Pawła II otworzyła mi oczy. Uświadomiła mi, że już nie jestem tym samym człowiekiem. Zrozumiałam swoją głupotę i próżność. Teraz muszę temu zaradzić. Karol Wojtyła zmienił moje spojrzenie na śmierć. Nie jest już dla mnie tajemnicą nie do odgadnięcia. I wiem, że gdy przyjdzie po mnie, będę gotowa. Dzięki Niemu wiem, jak się do niej przygotować. "ŻYCIE JEST JAK PRZEPRAWA PRZEZ RZEKĘ, A CZŁOWIEK DOBIJA DO DRUGIEGO BRZEGU LUB TONIE W CZASIE PRZEPRAWY". Już się nie boję – wypływam.

POEZJA

Cyprian Norwid (1821-1883), poeta, dramaturg, prozaik, artysta plastyk. W latach **1831-1837** uczył się w warszawskim gimnazjum, którego nie ukończył, następnie w szkole malarskiej. Literacki debiut Norwida przypadł na rok **1840**, był to „Mój ostatni sonet”, opublikowany w piśmie „Piśmiennictwo Krajowe”.

„DEDYKACJA”

Tobie – U m a r ł y, te poświęcam pieśni,
Bo cień gdy schyla się nad pergaminem,
To prawdę czyta, o podstępach nie śni...
Tobie poświęcam, Włodziu!... słowem, czynem,
Modlitwą... bliskim znajdziesz mnie i wiernym
- Na szlaku białych słońc - na tym niezmiernym,
Co się kaskadą stworzenia wytacza
Z ogromnych BOGA piersi... Co się rozdziera
W strumieniu... potem w krzyż się jasny zbiera,
I wraca - i już nigdy nie rozpacza*!...

Tam czekaj... drogi mój!... każdy
umiera...

„ŚMIERĆ”

1

Skoro usłyszysz, jak czerw gałąź wierci,
Piosenkę zanuć lub zadzwoń w tymbały;
Nie myśl, że formy gdzieś podejrzewały;
Nie myśl - o śmierci...

2

Przed-chrześcijański to i błogi sposób
Tworzenia sobie l e k k i c h rekreacji,
Lecz c i ę ż k i e j wiary, że śmierć: t y k a o s ó b,
N i e s y t u a c j i - -

3

A jednak ona, gdziekolwiek dotknęła,
T ł o - nie istotę, co n a t l e - rozdarłszy,
Prócz chwili, w której wzięła, nic nie wzięła:
- Człek od niej starszy!

„MODLITWA”

Przez wszystko do mnie przemawiałeś – Panie!
Przez ciemność burzy, grom i przez świtanie;
Przez przyjacielską dłoń w zapasach z światem,
Pochwałą wreszcie - ach! - nie Twoim kwiatem...

I przez tę rozkosz, którą urąganie
Siódmego nieba tchnąć się zdaje - latem -
I przez najśodszy z darów Twych na ziemi,
Przez czułe oko, gdy je łza ociemi;
Przez całą dobroć Twą, w tym jednym oku,
Jak całe niebo odjaśnione w stoku!...

Przez całą Ludzkość z jej starymi gmachy,
Łukami, które o kolumnach trwają,
A zapomniane w proch włamując dachy,
Bujnymi z nowa liśćmi zakwitają.
Przez wszystko!...

Panie! - ja nie miałem głosu
Do odpowiedzi godnej - i - milczałem;
Błogosławionym zazdrościłem stosu
I do B o l e ś c i jak do matki drzałem -
I, jak z bliźnięciem, zrosły w pół z Z a p a ł e m,
Na cztery strony świata mając ramię;
Gdy doskonałość Twą obejmowałem,
To, jedno słowo, wyjąknawszy: "kłamie!"-
Do niemowlęctwa wracam...

Jestem z n a m i ę!...
Sam głosu nie mam - Panie - dałeś słowo,
Lecz wypowiedzieć ktoś ustami zdoła?
Przez Ciebie - prochów stałem się Jehową,
Twojego w piersiach mam i czczę anioła -
To rozwiąż jeszcze głos - bo anił woła.

„WIELKOŚĆ”

1

Wiesz, kto jest w i e l k i m ? - posłuchaj mię
chwile,
Nauczę ciebie
Poznawać wielkość nie tylko w mogile,
W dziejach lub w niebie.

2

Wielkim jest człowiek, któremu wystarczy
Pochylić czoła,
Żeby bez włóczni w ręku i bez tarczy
Zwyciężył zgoła!

3

Niższym się stawszy, on Zawieść poniża,
A Zawieść w czały
Leci i czepia mu znamiona k r z y ż a,
Wołając: "M a ł y!"

4

I kłamie sobie, jak kłamała pierwój,
Gdy on, z westchnieniem,
Przyjmuje sławę i niesławę – n e r w y,
Prawdę - sumieniem.

5

Ludzie więc chlubią się, że wielkich znali,
K'temu jedynie,
Iż nie poznają się na wielkim mali
Pierwej, aż zginie.

6

Podobnież niedźwiedź : pierw trupa zakopie,
By dobył z trumny.

Lecz to w Syberii, nie zaś w Europie
Bywa rozumnej.

**SZUKAŁEM WAS
I TERAZ PRZYBYLIŚCIE DO MNIE.
ZA TO WAM DZIĘKUJĘ.**
JAN PAWEŁ II

Ojciec Święty Jan Paweł II był dla wielu ludzi autorytetem, kimś wielkim i cudownym. Za to, że był i jaki był, zdobył uznanie, przyjaźń i miłość ludzi na całym świecie. Potrafił zrozumieć każdego, zawsze wiedział, co powiedzieć oraz kiedy należy milczeć. Kochał wszystkich ludzi, w szczególności młodych, w których pokładał dużą nadzieję.

2 kwietnia 2005 roku o godzinie 21:37 odszedł od nas. Ta śmierć spowodowała, że ludzie, których tak kochał, zaczęli się jednoczyć, modlić i organizować spontaniczne marsze i inne formy oddawania hołdu Papieżowi.

W samym Olsztynie odbyło się ich bardzo dużo. Wierni prowadzili nocne czuwania. Przed kościołami pojawiały się znicze. Tysiące ludzi zgromadziła środowa msza mająca miejsce przy kortowskim centrum konferencyjnym. Studenci, uczniowie i starsi mieszkańcy Olsztyna zgromadzili się na mszy, by modlić się za duszę ich Papieża, by podziękować Bogu za to, że im Go dał. W czwartek zorganizowano ogólnolsztyńską mszę przy Krzyżu Papieskim w Parku Kusocińskiego. Przybyło na nią około 20 tysięcy Olsztynian. Po eucharystii odbył się biały marsz milczenia, który zablokował wszystkie cztery pasy ruchu i dotarł aż pod Katedrę, gdzie odbyła się kolejna msza. Niepowtarzalna atmosfera towarzyszyła wszystkim tym spotkaniom. W oknach wielu ludzi płonęły świece. Przez smsy młodzież organizowała akcje oddające cześć Janowi Pawłowi II. W piątek o 21:37 w wielu domach na pięć minut zgasły światła. W kościołach rozbrzmiewał głos dzwonów, można było słyszeć syreny strażackie.

Tak było wszędzie, nie tylko w Olsztynie. Ludzie śledzili programy telewizyjne, słuchali radia, by wiedzieć, jak przebiegają uroczystości pogrzebowe. Prasa i portale internetowe w całości poświęcały swe strony Janowi Pawłowi II. Godzili się i jednoczyli ludzie różnych grup społecznych.

Tego mógł dokonać tylko człowiek tak WIELKI jak Nasz rodak - Jan Paweł II.

(PROROCZY WIERSZ Z 1848 ROKU)

Słowiański papież

Pośród niesnasek Pan Bóg uderza
W ogromny dzwon,
Dla słowiańskiego oto papieża
Otworzył tron.
Ten przed mieczami tak nie uciecze
Jako ten Włoch,
On śmiało, jak Bóg, pójdzie na miecze;
Świat mu to proch!
Twarz jego, słowem rozpromieniona,
Lampa dla sług,
Za nim rosnące pójdą plemiona
W światło, gdzie Bóg.
Na jego pacierz i rozkazanie
Nie tylko lud
Jeśli rozkaże, to słońce stanie,
Bo moc to cud!
On się już zbliża rozdawca nowy
Globowych sił:
Cofnie się w żyłach pod jego słowy
Krew naszych żył;
W sercach się zacznie światłości bożej
Strumienny ruch,
Co myśl pomyśli przezeń, to stworzy,
Bo moc to duch.
A trzeba mocy, byśmy ten pański
Dźwignęli świat:
Więc oto idzie papież słowiański,
Ludowy brat;
Oto już leje balsamy świata
Do naszych łon,
A chór aniołów kwiatem umiata
Dla niego tron.

On rozda miłość, jak dziś mocarze
Rozdają broń,
Sakramentalną moc on pokaże,
Świat wzięwszy w dłoń;
Gołąb mu słowa w hymnie wyleci,
Poniesie wieść,
Nowinę słodką, że duch już świeci
I ma swą cześć;
Niebo się nad nim pięknie otworzy
Z obojga stron,
Bo on na świecie stanął i tworzy
I świat, i tron.
On przez narody uczyni bratnie,
Wydawszy głos,
Że duchy pójdą w cele ostatnie
Przez ofiar stos;
Moc mu pomoże sakramentalna
Narodów stu,
Moc ta przez duchy będzie widzialna
Przed trumną tu.
Takiego ducha wkrótce ujrzycie
Cień, potem twarz:
Wszelką z ran świata wyrzuci zgniłość,
Robactwo, gad,
Zdrowie przyniesie, rozpali miłość
I zbawi świat;
Wnętrze kościołów on powymiała,
Oczyści sień,
Boga pokaże w twórczości świata,
Jasno jak dzień.

Juliusz Słowacki, 1848 r.

ANEGDOTY

Niektórzy mogliby odnieść wrażenie, że Jan Paweł II był człowiekiem poważnym i nudnym. I tu się bardzo mylą, bo Papa, jak nikt przed nim w Watykanie, tryskał zwariowanym poczuciem humoru. I o tym musimy pamiętać zegnając się z NIM ...

Wszyscy sobie poszli

Któregoś wieczoru, podczas szpitalnej rekonwalescencji w klinice Gemelli po zamachu na Placu świętego Piotra, Papież wyszedł ze swojego pokoju na opustoszały korytarz. Rozejrzał się i powiedział: "Ładne rzeczy, wszyscy sobie poszli, a mnie zostawili!"

Podryw na księdza

Pewnego razu Karol Wojtyła wybrał się na samotną wycieczkę w góry. Ubrany sportowo, wyglądał tak, jak wielu innych turystów. W trakcie wędrówki spostrzegł, że zapomniał zegarka, podszedł więc do opalającej się na uboczu młodej kobiety i już miał zapytać o godzinę, gdy ta uśmiechnęła się.

– Zapomniał pan zegarka, co?

– A skąd pani wie? – zapytał zaskoczony Wojtyła.

– Z doświadczenia – odrzekła – Jest pan dziś już dziesiątym mężczyzną, który zapomniał zegarka. Zaczyna się od zegarka, potem proponuje się wino, wieczorem dancing...

– Ależ proszę pani, ja jestem księdzem – przerwał jej zawstydzony Wojtyła

– Wie pan – odpowiedziała rozbawiona nieznajoma - podrywano mnie w różny sposób, ale na księdza to pierwszy raz.

Jeździć po kardynalsku

Pewnego razu zapytano Karola Wojtyłę, czy uchodzi, aby kardynał jeździł na nartach. Wojtyła uśmiechnął się i odparł:

– Co nie uchodzi kardynałowi, to źle jeździć na nartach!

Przeprosiny

Metropolita krakowski Karol Wojtyła przyjechał na pogrzeb sufragana częstochowskiego, biskupa Stanisława Czajki, niemal w ostatniej chwili. Witając się ze zgromadzonymi na uroczystości biskupami, jakoś pominął biskupa z Siedlec. Rychło jednak się spostrzegł, wrócił, podszedł do pominiętego i powiedział:

– Świnia jestem, nie przywitałem Księdza Biskupa!

Więcej już nic nie powiem

Przed ponad 25 laty Papież w ten sposób zakończył pierwszą audiencję dla Polaków: "Więcej już nic nie mówię, bo jeszcze bym coś takiego powiedział, że później Kongregacja Nauki Wiary musiałyby się do mnie dobrać".

Opaleni kardynałowie

Pod koniec pierwszej pielgrzymki do Ojczyzny, w czerwcu 1979 roku, upływającej pod znakiem upałów, Papież oznajmił, że jej pierwszy efekt jest już widoczny – opalili się towarzyszący mu kardynałowie.

Jakoś człapię

Podczas czwartej pielgrzymki do Ojczyzny, w Olsztynie, dziennikarzowi "Gazety Wyborczej" udało się wychylić głowę ponad tłum i zapytać Jana Pawła II o zdrowie.
– A jakoś człapię – odpowiedział Papież.

Złość piękności szkodzi

Przed kilku laty – wspomina watykański korespondent Telewizji Publicznej, Jacek Moskwa – po modlitwie "Anioł Pański" Jan Paweł II przemawiał, niemal krzycząc. Zaraz potem, podczas audiencji w Pałacu Apostolskim, Moskwa prosił Papieża, aby na siebie uważał, bo jego chrypka zaniepokoiła dziennikarzy.

– To ze złości – usprawiedliwiał się Papież.

A odchodząc dodał: – A złość piękności szkodzi.

Z Wami dziecinnieję

Podczas jednej ze swoich wizytacji rzymskich parafii Papież – jak to miał w zwyczaju – wdał się w rozmowę z dziećmi.

– Wy jesteście młodzi, a ja już jestem stary – powiedział.

– Nie, nie jesteś stary – gromko zaprotestowały dzieci.

– Tak, ale jak jestem z wami, to dziecinnieję – replikował Papież.

Mów mi wujaszku

Podczas pierwszej wizyty w USA Papież spotkał się z rodziną prezydenta Jimmy'ego Cartera. Pięcioletnia wówczas wnuczka prezydenta, mając kłopoty z wygłoszeniem powitania, powtarzała w kółko:

– Jego Świątobliwość, Jego Świątobliwość.

Papież, chcąc wybawić dziewczynkę z kłopotów, wziął ją w ramiona i powiedział:

– Mów mi wujaszku.

Papieskie wagary

Podczas powitania w Monachium Papież spytał licznie obecne dzieci: "Dano wam dziś wolne w szkole?". "Tak" – wrzasnęła z radością dzieciarnia. "To znaczy – skomentował Jan Paweł II – że papież powinien częściej tu przyjeżdżać".

Jak się czuje piesek

Jeden z watykańskich prałatów chciał się nauczyć polskiego, więc sprowadził sobie nasz elementarz. Nauka była jednak tak pospieszna, że kiedy chciał się nową umiejętnością pochwalić przed Ojcem Świętym, coś mu się pomyliło i zamiast: "Jak się czuje Papież", rzekł: "Jak się czuje piesek?". Papież spojrzał na niego zdumiony, po czym odpalił: "Hau, hau".

„X” czyli rozwiązanie niewiadomej

Krew mnie zalewa, kiedy od kolejnej osoby słyszę: „Pokolenie frytek i hamburgerów!”. W ręce wpada mi kartka z tematem nowego konkursu: „Dlaczego dzisiejsze pokolenie jest tak bezosobowe?”. Gazeta: „Czy dzisiejsza młodzież ma jakieś emocje? Czy potrafi się zachować?”. Miałkie pokolenie? Brak jakichkolwiek uczuć? Zero wyższych wartości? Zero walki w imię wzniosłych ideałów? W ciągu ostatniego tygodnia cały świat mógł się przekonać o tym, czym w rzeczywistości jest niewiadoma w nazwie 'Pokolenie X'.

2 kwietnia, godzina 21.37. W tle syreny, kościelne dzwony. Wielki Papież nie żyje. „Co teraz?”. „Jak nasze życie będzie wyglądało bez Niego?”. „Jak to? Jan Paweł II nas zostawił? Przecież to niemożliwe!”.

Były policzki suche i takie, po których spłynęła łza. Było przyspieszenie pulsu i jednocześnie niemal zatrzymanie akcji serca. Było nagłe wyciszenie, ale bywały także niespodziewane ataki hysterii. I pomimo tych wszystkich różnic istniało coś, co zdradzało wewnątrz każdego - oczy. Mówiły same za siebie.

Pomyślałam: „Wezmę pióro. Napiszę jakiś wiersz!”. Nie napisałam. Nie potrafiłam. Wszelkie słowa zatrzymały się w połowie gardła, a myśli na przemian milczały i krzyczały wszystkie naraz. Bo i co miałam myśleć, kiedy stały element mojego świata nagle przestał istnieć? Jakieś misterium zostało zburzone. Zburzony został mój świat, ale niedługo o jego odbudowanie miała postarać się cywilizacja. Ludzie żyjący w XXI. wieku, podobno niemający czasu na nic. Kościół. Tłum tak bliskich sobie w tym momencie obcych. Rozglądam się. Szukam znajomych. Nagle każdy wydaje mi się jakoś dziwnie przyjazny. Smutek malujący się na twarzach zgromadzonych sprawił, że nikt z nich nie był mi obcy. Płaczą ci w dresach, płaczą ci w glanach i płaczą ci z kwiatami we włosach. Kilkadziesiąt minut wcześniej jakaś część mnie umarła. Teraz kolejna zaczynała się rodzić.

„J-P-2, we love you” – tak Jana Pawła II witają miliony ludzi z całego świata, zbierające się na Dniach Młodych – w Manili, Rzymie, Toronto. Co sprawia, że papież, głowa Kościoła katolickiego, tak łatwo przyciąga do siebie młodzież ze wszystkich krajów? Czy jest dla nich prawdziwym duchowym autorytetem, czy tylko jedną z ikon popkultury, którą się podziwia i wielbi, a tak naprawdę do jej słów nie przywiązuje się wielkiej wagi?”- czytam w Internecie. Jestem zbulwersowana. Czy gdybyśmy rzeczywiście nie słuchali Karola Wojtyły, to różniłby się On dla nas od Just 5, Edyty Górniak, czy Michała Wiśniewskiego? Czy aż tak tłumnie przybywalibyśmy na Jego pielgrzymki? Czy pragnęlibyśmy przedłużenia żałoby narodowej w celu uczczenia Jego pamięci? Nie sądzę...

Co było w Nim tak szczególnego, że tak łatwo zdołał nas do siebie przyciągnąć? Prawda, której ja osobiście jestem spragniona...

Kim był dla nas ten wspaniały Papież? Co sprawia, że planujemy pozostawić Go w swej pamięci do końca naszego życia?

NADZIEJA- największy dawca nadziei, o jakim słyszałam. „Nadzieja na co?”- pozostaje pytanie. Odpowiedź jest niezwykle banalna - nadzieja na lepszy świat. Na to, że coś się zmieni, że będzie lepiej. Że jak ktoś popełnił błąd, to wcale nie oznacza to, że jest już 'stracony'. Że wszystko można naprawić, że nigdy na nic nie jest za późno. Jan Paweł II nie tylko miał w sobie ogromne pokłady tego cudownego tworu - On sam po prostu był Nadzieją. Po Jego śmierci usłyszałam: „Nadzieja umarła.” A może w rzeczywistości właśnie teraz zaczęła wzrastać w sile??

NAUCZYCIEL - miłości, dobroci, szacunku, postoju w zaginionym świecie. Nauczał nie tylko tego, jak godnie żyć, ale i jak umierać. Nauczyciel relacji międzyludzkich, nauczyciel człowieczeństwa.

„AUTORYTET WSZYSTKICH AUTORYTETÓW” - słyszę w telewizji. Zgadzam się z tym - Jan Paweł II był bowiem niekwestionowanym autorytetem moralnym każdego z nas. Dla większości IDEAŁEM, dla wszystkich młodych, których znam, Panem serca.

Karol Wojtyła to przede wszystkim ZWYCIĘZCA...bo on wygrał z życiem i wygrał ze śmiercią. W całym tym natłoku zawsze w centrum, ale i

jednocześnie gdzieś z boku, nie gubiąc swojej trasy. Kroczył przed siebie wyznaczając cele sobie i całemu światu. Jakiś taki nie z tej galaktyki, nie z tej strefy czasowej. Bo bez żadnych wątpliwości, wygrywa wciąż także z czasem. Przy tym wszystkim Ojciec Święty, to po prostu człowiek o nieprzeciętnie nadludzkich wymiarów sercu - człowiek pokazujący, że jeśli tylko chcemy, duch każdego z nas może przerosnąć ciało, w którym się znajduje.

I my staramy się, aby nauki Papieża nie poszły w las. Nie chcemy, aby do telewizorów wrócili dziwni smutni panowie w garniturkach, kłócący się na każdym kroku. Nie chcemy milionów reklam w telewizji i nie chcemy starszych pań czekających w autobusach aż ktoś łaskawie ustąpi im miejsce. Nie chcemy życia w biegu i panów pijaków krzyczących na swoje żony. Nie chcemy wielu rzeczy, tylko że jakoś dorośli nam tego nie ułatwiają. Zamiast pomocy otrzymujemy zdziwienie na twarzach i ciągle zastanawianie się, czy oby na pewno nie jest to tylko przelotne zauroczenie osobą Papieża młodzieży oraz nieustające pytania: „Jak długo to potrwa?”. A ja myślę, że nie jest najważniejsze, ile czasu takie zachowanie będzie miało miejsce, lecz to, że w ogóle je miało. Na 5 minut nasze życie zwolniło tempo, a nam teraz nie pozostaje nic innego, jak nie pozwolić mu przyspieszyć. Bo dobrze nam się żyje w świecie ciepła, dobroci i życzliwości, a jak będzie dalej, to już zależy tylko od nas. „W młodzieży siła”, więc młodzieży do boju! Hymnem niech pozostanie 'Barka', flagą serce, godłem papieskie nauki, a celem życie i świat, którego jesteśmy spragnieni. Świat, o który walczył Ojciec Święty. Człowiek, który sprawił, że choć przez tydzień świat umiał wybaczać, a każdego dnia na tęczu refleksji do nieba płynęły miliony modlitw, miliony serc, miliony okruszków nadziei...

A! przy okazji udało mi się chyba rozwiązać problem dręczący od tak dawna socjologów na całym świecie. Czym jest w końcu tajemnicza niewiadoma w nazwie: 'Pokolenie X'? Przyjmując, że $a + b + c + d = X$, to $a = \text{IDEAŁY}$, $b = \text{WIARA}$, $c = \text{BRATERSTWO}$, $d = \text{NADZIEJA}$, a X to **MIŁOŚĆ**.

Pokolenie miłości dojrzewa...

Wywiady

Wywiad z **Księdzem Romualdem Zapadką** - Proboszczem parafii pod wezwaniem Błogosławionej Franciszki Siedliskiej w Olsztynie.

LESER: Jaką radę może dać Ksiądz, by to pojednanie ludzi i zbiorowa modlitwa nie ustąpiły i trwały nadal zgodnie z wolą Jana Pawła II?

KS. ZAPADKA: Trudno mówić o radach. Człowiek jest wolny. Każdy decyduje o tym, jakie wartości wybiera. Żeby coś było trwałe, to człowiek musi to zaakceptować i być konsekwentnym. Trudno mówić o tym, co jest sprawą indywidualną. Na pewno, żeby żyć pewnymi wartościami, trzeba też trochę czasu na skupienie, czy, jak nam chrześcijanom, na modlitwę. Jeżeli się nie znajdzie czasu, to zabraknie konsekwencji. A jeżeli ona będzie, to ta droga, którą się wybiera, będzie właściwa.

L: Jan Paweł II największą nadzieję pokładał w nas- młodych ludziach. Jaką sentencję, myśl wypowiedzianą przez Karola Wojtyłę uważa Ksiądz za najważniejszą dla tak zwanego pokolenia Jana Pawła II?

KS. Z.: Chyba to, co Ojciec Święty powiedział kiedyś dziennikarzowi: "Poznacie Prawdę, a Prawda was wyzwoli". Wtedy pytano go, który fragment Pisma Świętego uznałby za najważniejszy i godny zapamiętania, jeśli by np. spłonęło. Trzeba żyć prawdą, być prawdziwym, w mowie i czynie, nie być zakłamanym.

L: Jak należy interpretować zamknięcie się księgi leżącej na trumnie podczas uroczystości pogrzebowych?

KS. Z.: Sądzę, że chyba tak, jak niektórzy komentatorzy mówili: zamyka się pewien rozdział w historii świata. Można też odczytać to jako sygnał, że Jan Paweł II doskonale przeczytał Pismo Święte i jego życie się zamknęło.

L: Jakim jednym słowem określiłby Ksiądz Jana Pawła II?

KS. Z.: Jednym słowem? Macie trochę zbyt wielkie wymagania. Dla mnie jest to człowiek wielkiej wiary i ODWAGI. Mogę to rozwinąć, bo dla mnie Jan Paweł II to człowiek, który nie bał się trudności i -jako jeden z nielicznych - nie bał się młodzieży, nie bał się kontaktu z młodzieżą. Nie bał się stawiać czoła rzeczom trudnym. Przed każdą pielgrzymką mówiono, że jedzie do kraju, gdzie sytuacja jest bardzo trudna politycznie czy społecznie. I zawsze Ojciec Święty umiał stawiać czoła problemom. I nigdy się nie bał. Co więcej, z każdego spotkania wychodził zwycięsko. To, czym mi imponował to wielka odwaga połączona oczywiście z wiarą.

L: Rozmowa o osobie Jana Pawła II powoduje, że łąza kręci się w roku. Ciężko jest się pogodzić z jego odejściem...

KS. Z.: To był prawdziwie święty człowiek. Dla nas Polaków to jest powód do dumy, że ktoś tak wybitny ma polskie korzenie, urodził się, wychowywał w Polsce, uczył w polskiej szkole... Nie powiem, że się nie wzruszyłem, łezka mi się w oku zakręciła. Nie jestem takim kamieniem (śmiech). Miałem możliwość spotkać się z Ojcem Świętym i wiem, jaki to był święty człowiek... Jednak wiara pozwala nam patrzeć w przyszłość z optymizmem. Nadzieja, że śmierć to nie jest koniec życia, lecz tylko brama do nowego.

L: Pogrzeb Papieża zgromadził wielu ludzi.

KS. Z.: Papież to był wielki człowiek. Chciał jedności różnych ludzi, nawet pozostających ze sobą w konfliktach. Przybycie na pogrzeb to była wolna decyzja, nikt nikogo nie zmusił, a tylu ludzi przybyło, aby oddać hołd jednemu wielkiemu człowiekowi.

Wywiad z księdzem Mariuszem

LESER: Czy Ksiądz spotkał się osobiście z Janem Pawłem II?

KSIĄDZ MARIUSZ: Tak. Pierwszy raz widziałem Ojca Świętego we Wrocławiu. Drugi raz na pielgrzymce w Rzymie. Ten drugi raz byłem bardzo blisko Ojca Świętego.

L: Wiele osób zwróciło uwagę na to, że podczas pogrzebu zamknęła się księga leżąca na trumnie Jana Pawła II. Czy to był przypadek, czy to miało jakieś znaczenie? W jaki sposób powinniśmy interpretować ten znak?

KS. M.: Nic mi na ten temat nie wiadomo. Pogrzeb znam tylko z radiowej relacji. Zresztą nie potrafiłbym wyjaśnić znaczenia.

L: Co Jan Paweł II zmienił w życiu Kościoła?

KS. M.: Bardzo trudno jest mi odpowiedzieć na to pytanie, ponieważ znam Kościół tylko za pontyfikatu Jana Pawła II. Myślę jednak, że bardzo dużo. W tym czasie zmienił się świat, człowiek inaczej siebie rozumie, inaczej patrzy na otaczającą go rzeczywistość. Myślę, że we współczesnym świecie trudno jest nam nawiązać kontakt z Bogiem. Już uczeń gimnazjum zna trochę katechizm, znamy przykazania, wiemy, jakie są obowiązki chrześcijanina, ale żyjemy, jakby Boga nie było. Oznacza to, że wiem, co jest dobre, a co złe, ale nie potrafię czynić dobra, ponieważ nie czerpię sił ze źródła, jakim jest Bóg, który jest Miłością. Mamy za mało doświadczenia, życzliwości i akceptacji w życiu codziennym. Trudno nam wierzyć w Boga, który jest Miłością. I myślę, że Ojciec Święty to chciał nam przekazać i tego uczyć. To za jego pontyfikatu tak rozpowszechnił się kult Bożego Miłosierdzia. Uważam, że Ojciec święty zbliżył nas chrześcijan do Boga. A może inaczej, to Pan Bóg

posłużył się swoim wiernym sługą, żeby zbliżyć nas do siebie. Ty też możesz zbliżać ludzi do Boga..

L: Po śmierci Karola Wojtyły naród polski i ludzie z całego świata bardzo się jednoczą, zanikają wszelkie bariery i konflikty. Jak Ksiądz myśli, czy to już tak zostanie, a może to tylko chwilowe? Jak długo ta atmosfera będzie trwać?

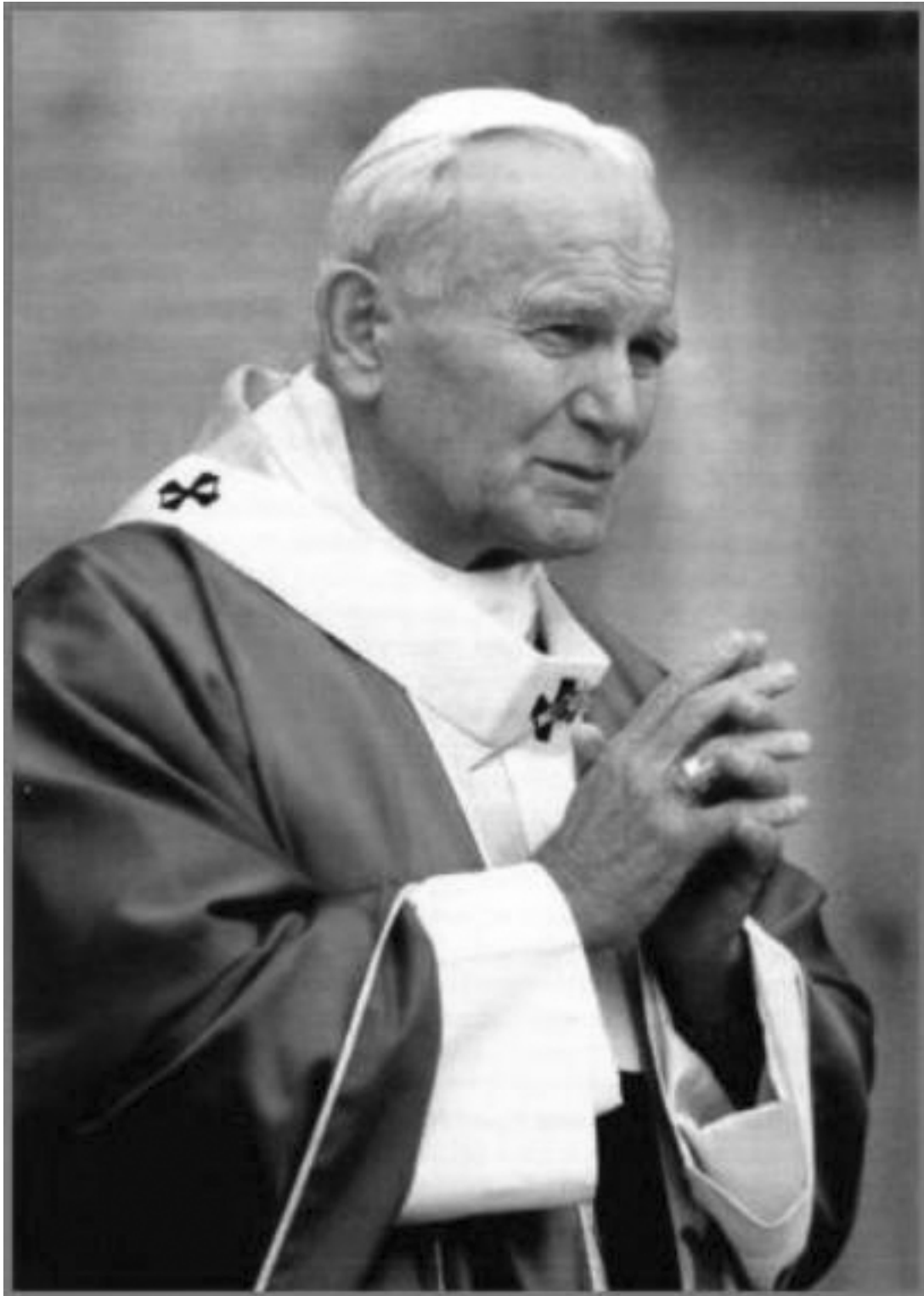
KS. M.: Jeżeli Bóg zasieje jakieś dobro w sercu człowieka, to zaraz należy spodziewać się Jego przeciwnika, który będzie chciał to dobro zniszczyć. Myślę, że temperatura naszych emocji opadnie, ale w sercu coś pozostanie. Pozostanie autorytet, który zawsze jednoznacznie będzie nam się kojarzył z pokojem, dobrem, miłosierdziem. Pan Bóg dał nam ogromną szansę, dużo zależy od nas.

L: Czy Ksiądz uważa, że słuszne takie nagłośnienie pogrzebu przez media. Czy było to potrzebne?

KS. M.: W tych dniach oblicza mediów bardzo się odmieniły. To chyba wdzięczność ludzi mediów za Ojca Świętego, który również im przypominał o ich powołaniu i ogromnej odpowiedzialności za życie drugiego człowieka. W tym momencie media zauważyły, że nie mogą być dla ludzi, ale z ludźmi. To ogromna różnica. Nagle komercyjne rozgłoszenie radiowe i telewizyjne porzuciły przymus oglądalności i niespodziewanie byliśmy świadkami, jak głoszą treści ewangeliczne. Wiadomo, jak ksiądz mówi o Ewangelii, to tłumaczymy sobie, że jest księdzem i musi tak mówić. Jeżeli natomiast w jakiejś rozgłoszeni radiowej nie padło dotąd słowo Bóg, a teraz słyszymy modlitwy, cytaty encyklik, to musi być jakiś cud. Wywarło to na mnie ogromne wrażenie. Pan Bóg posłużył się mediami, żeby w ludzkich sercach zasiać ziarno wiary.

L: Według Księdza, jakie jest najważniejsze przesłanie papieża dla narodu polskiego i całego świata.

KS. M.: Myślę, że Ojciec Święty wiele nowych rzeczy nam nie powiedział. On zbliżył nas do Źródła. W osobie Jana Pawła II widzę ogromną szansę dla Polski. Wiemy, że jesteśmy narodem skłóconym, narodem wielu zranień, nieporozumień, podziałów społecznych i ideologicznych. Jak dotąd, brakowało nam osoby lub nawet jakiejś wartości, wokół której cały naród mógłby się zjednoczyć. Brakowało nam jakiegoś podstawowego porozumienia, czegoś, co byłoby dla wszystkich niekwestionowane. Teraz mamy taką szansę. Przynajmniej niektóre elementy nauczania Ojca Świętego są niekwestionowane, z którymi wszyscy się zgadzamy. Jego osoba cieszy się (nieustannie!) wielki zaufaniem. Zaufanie społeczne to wielki kapitał. Jest to ogromna szansa dla całego narodu. Najważniejsze jednak przesłanie Ojca Świętego dla kraju i całego świata, to przesłanie o Bożym Miłosierdziu. Tylko w Bożej Miłości, która kocha grzesznika, ze względu na jego słabość i grzeszność jest szansa dla nas i całego świata.



JAN PAWEŁ II
1920 - 2005